ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POSWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

N. 4

ZJEDNOCZENIE EMIGRACYI.

(Dalszy ciąg).

Pierwsze kroki systemu monarchyi w Emigracyi w skutek polozenia jego do Komitetu narodowego — poczatek nowéj doktryny i jéj rozejscie sie z Komitetem — Dalsze kroki monarchizmu w Emigracyi — Opinia publiczna kształcic w swojéj o nim wiedzy i rozprzestrzeniac sie zaczyna. —

Zebrawszy to wszystko cośmy w pierwszéj części w tym przedmiocie powiedzieli, system monarchyi wiążący się do losów Narodu, którego duch brał za materyą swojego ducha, widzimy jak i w ostatniéj walce powtórzył wszystko to, co dotąd w jego działaniach cicha pogrzebła niewiadomość : jak rozerwał jedność Narodu, osłabił ją w jéj mocy, jak podnosząc swój zgodny w sobie, ale w położeniu do Narodu obcy, anarchiczny żywioł do najwyższego stopnia, wywołał w łonie jego nową obcą jednostkę, nową doktrynę, któréj rozwinięcie wśród narodowéj myśli podnoszenia się w tułactwie, opiszemy. I po tém wszystkiém porwany sam siłą, którą kierować nie podoławszy, zwichnąć tylko umiał, przybywa na cudzą ziemię w gronie znakomitéj części walczących synów Polski, i niezmienny, bo nieruchomy, chłodny, bo egoistyczny, swoją a niepowszechną klęską cierpiący; oczekuje potępienia ze strony Moskwy, a ze strony Narodu téj burzy gniewu, która już w głuchym pochmurnych uczuć kołowała przeciągu.

Część narodu w następstwie rewolucyi listopadowéj opuszczając ojczystą ziemię, wyrażała protestacyą uroczystą przeciw jej najściu od nieprzyjaciół i w takim charakterze słusznie i z najgorętszém potwierdzeniem Polski mogła się uważać, jako istotna wyobrazicielka ducha, położenia i potrzeb swojéj Ojczyzny. Tryumfalne przyjęcia, które ją wszędzie po drodze czekały, były najuroczystszym uznaniem jéj przez wszystkie ludy. Polska jéj tego charakteru nigdy nie zaprze : twierdzić inaczéj byłoby kłamstwem przeciw naturalnemu położeniu rzeczy, byłoby bluźnierstwem znieważającém Polskę, bo podkopującém zdradziecko grunt jéj ojczystego i rodzimego uczucia. System jednak monarchyi nie mógł tak rzeczy pojmować; dla niego nie było Emigracyi; było złożenie broni i ucieczka kilkudziesięciu tysięcy wojska przed mało co liczniejszym nieprzyjacielem, było nareszcie jego językiem kilkudziesięciu ludzi skompromittowanych; System więc Monarchyi wypadek rewolucyi listopadowéj rozstrzygając tém słowem « *Nieudało sie* » Emigracyi, jako wyobrazicielki Polski uznać nie mógł (1). Tu już zatem drzymało pierwsze hasło nieporozumienia, mające odsłonić jego do sprawy Ojczystéj położenie. Prawa wyobrażania Polski Emigracya stracić nie była powinna, nie mogła tego ostatniego przekazu cieniów 29 Listopada rzucić na łup oderwanemu systemowi, który go zapoznał. Jakoż za przybyciem na ziemię francuzką, utworzony pod Lelewelem Komitet przybiera nazwisko *narodowy* i tą jedną poważną nazwą wyjaśnia swoje znaczenie w obec systemu monarchyi. Komitet pod Lelewelem był pierwszym silnym, ale spokojnym i legalnym niejako czynem Emigracyi przybierającéj swój poważny charakter i dla tego dotknął System monarchiczny w jego drażliwym cudzoziemskim, sztucznym do Polski stosunku; tém drażliwszym, im spokojniejsze było uznanie się władzy, w któréj ludzie jego nie mieli udziału. Zaczepka musiała mieć miejsce ze strony systemu — ci którzy mieli i czuli swoje prawo nie potrzebowali jéj czynić. Komitet nie mógł przecież mimo całéj właściwości swojéj ostać się długo, system bowiem monarchyi miał silne tradycyjne imiona; ażeby odkryć zupełnie jego istnienie trzeba było posągi obalać, tym czasem i rzecz rewolucyi Listopadowéj ukrywała się jeszcze nierozjaśniona pod napływem wypadków, które niedawno na scenie akcyi przechodząc, bezładnie się dziś przypominały; pierwsze więc chwile tułactwa potrzebowały spokojniejszego wejścia w siebie, żałobnego nad smutném zakończeniem rozmysłu; tego jeszcze nie uczyniła żadna Emigracya polska, zawsze dawniéj z korzyścią systemu monarchyi chłonięta wśród zdarzeń wypadłych zewnątrz kraju i daleko ciągnących jéj rycerską ochotę. To też pismo Pamiętnik Emigracyi doskonale ówczesnemu usposobieniu i potrzebom jéj odpowiedni, zaraz w pierwszych kartach daje głos jéj uznaniu się, i wszystkie wyprawy jako szkodliwie jéj byt rozrywające potępieniem z góry wyprzedza. Rzucając przytém wzrok jasny na polityczny bieg wypadków rewolucyi Listopadowéj, na jéj położenie do nieprzyjaciół, rozbierając kierunek sprawy Ojczystéj z punktu narodowéj wiedzy i sięgając nawet dawnych zagubionych walk z wrogami, wychyla nieznacznie istnienie systemu monarchyi, wyjaśnia jego stosunek do Polski, rzuca przez toż samo wątpliwość na jego ludzi i rozwidniając z punktu listopadowéj walki przywłaszczoną przezeń tradycyą, podstawia w jéj miejsce poważne polityczno-historyczne obrazy. Pamiętnik Emigracyi był już przygotowaniem do tego ukształcenia opinii, które później uroczystym sądem działaniom i intrygom systemu monarchyi położyło tamę. Tymczasem nie zaniedbał on sam przez się powtarzać to wszystko, cokolwiekby wiedzę publiczną w jéj o nim sądzie potwierdzić i wybuch publicznéj niechęci, a późniéj potępienia przyspieszyć mogło.

Jużeśmy wyżéj powiedzieli, czém była dla

(1) Potém jednak uczuł mocno to jéj właściwe znaczenie.

niego władza nosząca nazwisko Komitetu Lelewela : Jako obejmująca właściwe stanowisko Emigracyi polskiéj, chociaż jeszcze niepoznana, była pierwszém najniebezpieczniejszém dla monarchyzmu poddaniem w wątpliwość praw jego ludzi. Działania i odezwy Komitetu zaczęły mieć wpływ na ludy i u rządów nawet jednać sobie jeśli nieprzychylność, to przynajmniej powagę; rozrzucić go zatém stało się dla systemu rzeczą konieczną, użył więc do tego, jak w czasie naszéj sprawy, wojskowego imienia. Bem występując namiętnie przeciw Komitetowi, burząc powagę tułactwa przez zaskarżenie go pełne żółci w obec cudzoziemców, zaczyna już rozrywać na sobie ten urok, który jeszcze Emigracyą rycerską wspomnieniem wojennych przygód do swoich dowodzców wiązał. System Monarchyi użył jeszcze drugiego imienia dla zastąpienia narodowego Komitetu i przygotowywał Komitet pod Dwernickim, który jednak rozwiązawszy się później zaparł się cudzoziemskiéj doktryny. Komitet narodowy podkopany przez system monarchyi obaliła jeszcze inna okoliczność : to jest systematyzowanie się nowéj doktryny, któréj początek nieco szerzéj rozebrać wypada.

Powiedzieliśmy, iż system Monarchyi kładąc siebie jako obcą jednostkę w sprawach Narodu, przeciw Narodowi poważniejszéj jedności, przez reakcyą wyprowadzić musiał drugą obcą jednostkę. Doktryna jako błąd, jako choroba niemocy w położeniu swojém do Polski, sprowadzić musiała nowy błąd, nową chorobę; rzecz tę z właściwego jéj punktu rozwiniemy. System monarchyi wynikły z przechodniego narodowéj jedności rozprzężenia (1), wziął za swoje stanowisko nieruchome ten peryod zachodniej historyi, na którym monarchya kona powoli w swojéj powadze, utraca siły, zaczerpnąć je pragnie u ich zródła, u ludu, i kiedy przelękniona potem wywołaniem tej nowej potęgi, nieufająca jéj, wstecz się cofnąć zamierza, umiera i za złą wiarę gaśnie na rusztowaniu, jako widome jestestwo. Od czasu przybrania tego cudzoziemskiego stanowiska, system monarchyi tracąc uczucie się swoje w narodowém ognisku w chwilach gwałtownego Polski do bytu wznoszenia się, nie wierzy jéj, nie wierzy sercem Ludwika XVI i odnosząc jéj ruch do punktu swojej obcej doktryny zimno odpopowiada « Jesteś Jakóbińska ». — Ztąd nowa doktryna jako reakcyjna, nerwowa wynikłość pierwszej choroby, musiała wziąść za swoje stanowisko peryod obcej historyj przeciwległy; to jest : przygotowania się, a potem szczególniej tę chwilę starcia się dwóch czasów, kiedy przyszłość nawalna pierwszém uczuciem swojego bytu, z narodowego Francyi popędu wylewa się w gwałtownych falach poza wszystkie tamy, które jéj przeszłość podnosi, i dopiero siłą własnego pędu odparta, cofa się, miesza się z żywiołem, z którym walczyła i rozwinięcie swojéj myśli, jako skutek siebie, następnym zostawia pokoleniom. Chwila odnosząc ją do niej samej, wielka dla obu czasów : przeszłości i przyszłości, w historyi Francyi odpowiadającej swojemu powołaniu, narodowa; ale zastósowana dziś do Francyi, sprawićby tylko mogła teatralne wrażenie, a w położeniu do naszéj sprawy powtorzona, jest niezgrabną parodyą miernego umysłu. Tak jednak chciał system monarchyi, tak musiała nowa doktryna : pierwszy mająco obcy początek, nieufając Polsce, opierał się na rządach, ztąd drugi rachować musiał tylko na ludy. Pierwszy wyzywając monarchyą, jako ducha, Polskę jako materyą, brał ją w biernym do przeszłości stosunku; drugi walcząc wprost przeciw pierwszemu peryodem obcego natchnienia, musiał ją brać w biernym do przyszłości porządku; z ich położenia naprzeciwko siebie wynikło ich położenie do sprawy ojczystéj.

Po tym krótkim wstępie określającym naturę nowej doktryny, wrócimy do naszego opowiadania. Powiedzieliśmy w pierwszym oddziale naszego przedmiotu, iż ta nowa doktryna występuje już po rozniesieniu klubu i że tylko mocą ojczystego gruntu ciągniona ku istotnemu celowi, mała w swoim umyśle, pochłonięta zatem wypadkami większémi, opuszcza ziemię polską bez istotnego wyrażenia się, w przymierzu, ale nie w jedności z narodem, a teraz w skład ogółu paryzkiego wmięszana, do Komitetu narodowego wpływa. Tu dopiero w obcym kraju, kiedy system monarchyi niezmienny, bo nieruchomy, występuje jako jedność w sprawach Emigracyi przeciwko Emigracyi poważniejszej jedności, doktryna nowa, jako jego następstwo, jako nerwowa reakcya z osłabienia obłąkanej myśli, nietłumiona ani ziemi rodzinnéj silnym przyciągiem, ani wielkością wypadków chłonięta, zaczyna rysować się wyraźniej; wchodząc jako przymierze w istotę Komitetu narodowego, rozejść się z nim musi zaraz w kwe-

(1). Rozprzężenie jedności narodowéy widzimy w ostatnim okresie przedrozbiorowym dziejów Polski. Była to chwila przygotowująca społeczność rozkładem jej żywiołów, z których różnolicowe urosły stronnictwa do nowéj epoki, do nowego wieku. Chwila taka jest zawsze chwilą niemocy, przy której obca, niewłaściwa część łatwo w skład rozerwanych zagnieżdzona żywiołów, w czasie dopiero ich wzbierania się do nowéj jedności, wichrzącą własność swoją objawia. Otóż jest początek doktryny monarchyi, nim chroniąc się pod narodowe ruchy w system się rozwinęła. Doktryna monarchyi wynikła w owym czasie z potwornego, osłabły duch narodowy znamionującego błędu, mniemającego że rozprzężona Polska społeczność nie sama przez siebie, ale siłą cudzego wzniesie się pierwiastku, podniosła go z obcéj przeszłości i kształcąc się w system, wciągała w swój spisek pojedyńcze lub oderwane dla społeczności naszéj interesa, jako to : najbliżéj z nią skoalizowany interes dynastyi jednego rodu, powtóre, interes wystających w spółeczności punktów mniéj więcej miejscową lub wypadkową odznaczonych cechą i nareszcie cząstki uprzywilejowane nadaniem zaborców Polski; w tem miejscu zetknęły się z naszémi wrogami. Przez wzgląd na te nienarodowe elementa w jéj skład wchodzące i dla uniknienia częstych powtarzań nazywać ją będziemy : *System Monarchyi, Arystokracya, Dyplomacya.*

styi położenia się do systemu monarchyi, a zatem i do sprawy ojczystej. I tak: Komitet narodowy istnieniem swoiém, nazwą i działaniem samoistném w imieniu Emigracyi, dostatecznie i w narodowém pojęciu się położenie swoje do systemu monarchyi, a następnie do sprawy ojczystej odznaczył. Ponieważ system monarchyi cudzy narodowi, jako z obcego zródła życie swoje czerpiący, posiadał tylko w Polsce, okryty fałszywym patryotyzmem swoich ludzi i ich pochodzeniem, siłę niewidomego, siłę zdolną paraliżować czego nie chce, ale nie tworzyć to czego chce, odkryć go więc to jest, usunąć, było naturalném wyjściem narodowego ducha z pod obcego przymusu, rozwiązaniem całéj dwuznacznéj zagadki jego położenia. Komitet narodowy był właśnie widomym znakiem tego położenia dla wzroku Emigracyi, Polski i narodów; działając wprost przez siebie w sprawie polskiéj drażnił system monarchyi, drażniąc odkrywał jego szkodliwą stronę i gotował jego potępienie jako uznanie się Polski wswoiém jestestwie, w swoim do przeszłości i do wyobrażeń więku czynnym stosunku. Ale doktryna nowa uderzając ze stanowiska obcego peryodu myśli, jego znamieniem ostrząc swój oręż, potrzebowała atakować, a nie usuwać, tak jak potem walczyć a nie potępić i dla tego postawa Komitetu narodowego nie zgadzała się, nie mogła się zgadzać z jéj oderwaném pojęciem; w skutek tego nierozumienia się w narodowéj wiedzy zażądała uroczystego ogłoszenia zasad socyalnych; Komitet, jako władza, jako punkt zbiegu jéj promieni, jako sługa Emigracyi, która już nową ideę silnie w swojém przerabiała umyśle, przyjmować od niéj wrażenia umiejętnie i szybko niemi kierować, a nie nakazywać je był powinien, zasadę więc swoją do wyobrażeń wieku nazwaniem *narodowy*, odpowiedniém temu nazwaniu i niezależném od wpływu systematu monarchyi działaniem, dobitnie oznaczył. Spór ten roztrzygnąć miała czynność naturę nowéj doktryny doskonale malująca. Kilkadziesiąt lat temu, w niebezpieczném Francyi położeniu, ilekroć gorale potrzebowali wahające się umysły Konwencyi przywieść do pełnego energii czynu, używali za kierownictem najznakomitszege swojego rewolucyonisty Dantona, siły zewnątrz rządu i mocném wyrażeniem woli ludu ogarniając i porywając chwiejące się serca, przyprowadzali decyzye Konwencyi do stanowczego kroku. Otoż poważne tułackie zgromadzenie zwane tyrańskiém miało odpokutować za tę lekcyą, którą nowa doktryna nauczywszy się na pamięć, mimowolnie, naturą swojéj małości, bez względu na odmienność położenia, zastosować potrzebowała (1). Stronnicy jéj zebrawszy sobie kilkunastu, wpadli na posiedzenie i nie mogąc uzyskać czego tak nierozsądnie chcieli, oderwali się od ogółu z krzykiem, z wrzaskiem, który mógłby być sparodyowaniem strasznego francuzkiego *ça-ira*. Straszliwy, ale nakazujący obraz dziejów Francyi wyrazili tém, coby nazwać było można junacką fanaberyą i dopiero po dopełnieniu tego ze wszech miar zaszczytnego dzieła zaczęli systematyzować swoją doktrynę w założeniu Towarzystwa Demokratycznego.

Tak więc Komitet narodowy między dopełniającym siebie systemem monarchyi, i rodzeniem się nowego systemu, przy niewyraźnéj jeszcze w porządku narodowym powszechnéj opinii tułactwa, ostać się nie mógł; nurtowany przez pierwszy, zapoznany przez drugi, niepojmujący go z punktu uznania się w jestestwie Polski i nakoniec rozpędzony przez rząd Francyi upaść musiał. Upadek jego jest ostatniém zwycięztwem, jakie Dyplomacya odnosi i razem pierwszém objawieniem schyzmy podniesionéj przez nową doktrynę systematyzującą się odtąd w akcie założenia Tawarzystwa Demokratycznego. Temczasem system monarchyi kroczył coraz daléj; odtąd byt sam Emigracyi, jako reprezentantki Polski był zaprzeczeniem jego powagi; postanowił więc korzystając ze zdarzonéj zręczności, byt ten rozerwać. Srodki ku temu podawały: wyprawa portugalska i Algier, ale tu właśnie był ostateczny wierzchołek jego słabiejącéj powagi; wyprawami obcémi zaczepił się stanowczo o to uczucie się Emigracyi w położeniu swojém do kraju, które jéj byt na scenie świata rozdzielało w dwa przeciwne kierunki: ucieczkę haniebną przed prześladowaniem wroga, lub święte względem ostatniéj rewolucyi i ojczyzny powołanie; to drugie tylko mogło przypadać do jéj serca. Rozproszone oburzenie zaczyna się poić gromadnie, zakład Châteauroux deklaracyą swoją z dnia 31 Lipca 1833, a nieco późniéj zakład Bourges, dają mu głos wyraźniejszy. Monarchizm nie mogł się cofnąć przed najostateczniejszémi konsekwencyami swojego systemu, w skutek tego łączy się z policyą obcego rządu, rozprasza i wywozi najpierwszych motorów zakładu Châteauroux; tym krokiem targając się na miejscowe położenie tułactwa, wchodząc w przymierze z obcym rządem, mięszając go do swojego popolitycznego sporu, rozrywa ostatecznie i na zawsze słabe już ogniwa pochodzenia, które jego ludzi z narodem wiązały. Tym postępkiem jakoteż innémi w podobnym rodzaju, poruszając boleśnie, aż do głębi najtkliwszy nerw narodowego w swojém rodzimém uczuciu się jestestwa, pierwszy wywołuje tę burzę moralnego gniewu, który jego straszliwą missyą w samém jéj gnieździe wyśledziwszy, w narodowych dziejów karcie wyrazem niewoli zapisał. Oburzenie było coraz silniejsze i potrzebowało już obszerniejszego głosu, któryby je porządkował i postać systemu monarchyi rozwidniając, stanowisko Emigracyi, jaką się czuła w położeniu swojém do Polski stanowczo i jasno wyraził. (Dalszy ciąg nastąpi.)

(1) Do każdéj oderwanéj doktryny, jako wynikłości osłabienia narodowego ducha przywiązuje się małość serca. W Polsce nieumiejąc złączyć się z ludem i obalić antyrewolucyjnego rządu, nieśmiejąc tego uczynić, niemając odwagi, ci szczególni ludzie zostawili sobie tę uciechę dla rozerwania tułactwa.

OBCHÓD 29 LISTOPADA W POITIERS.

We francuzkich i polskich dziennikach czytaliśmy sprawozdania z obchodów rocznicy li-

stopadowej. Po największej części donoszono, że w różnych miejscach odbywały się uroczyście, poważnie, publicznie, w jedności i po bratersku; też same zalety znamionują niezaprzeczenie obchód w Poitiers, jak się przekonywamy z opisu przed kilką dniami nam udzielonego.

Gmina Poitiers, do której poważna większość Polaków tam przemięszkujących należy, najmocniej przeświadczona, że najpiękniejsze teorye o tyle tylko są zbawienne, o ile one przez wyznawców w praktykę wprowadzane bywają, wcześnie na publiczném posiedzeniu, wszystkich rodaków do wspólności i braterstwa wezwać postanowiła. Wyznaczona kommissya z trzech zgłosiła się do wszystkich frakcyi i poddziałów Sekcyi Towarzystwa demokratycznego, niewyjmując jego Centralizacyi, ale nie wszędzie znalazła tę czystość chęci, z jaką ona do nich przychodziła. Autorowię i bezwarunkowi stronnicy systemu odrębnego działania, wiernémi pozostali swojej starej dewizie i powtórzyli dzikie: « nie znamy was »; wielu wszakże sumienny krok Gminy z właściwego stanowiska oceniwszy, dwóch członków z pomiędzy siebie delegowali i od tej chwili Kommissya z pięciu uroczystość urządzała.

Dnia 29 zgromadzenie z 60 przeszło rodaków złożone, Ob. Józefa Garnysza członka Tow. demokratycznego, na prezydującego, a Tomasza Odyneckiego na Sekretarza powołało. Po stosowném zagajeniu zabrał głos Ob. Stanisław Malinowski członek Kommissyi Korrespondencyjnej, i w długiej rozprawie zalecającej się niepospolitą głębokością uwag, trafnością zapatrywania się na rzeczy i gruntownością w ocenianiu onych, przebiegał historyą europejską, mianowicie z ostatnich lat piędzięsiąciu i porównywał usiłowania rewolucyjne francuzkie w różnych epokach, z polskiémi. Zastanawiając się nad początkiem dzisiejszej Emigracyi, wykazywał jéj charakter reprezentacyjny, oraz z niego wypływające attrybucye i obowiązki, nakoniec przebiegł historyą Zjednoczenia. Ob. Józef Jabłoński z Tow. demokratycznego, z czuciem odczytał dwie poezye, które powszechne oklaski wywołały. Ob. Podwysocki mówił o obowiązkach Emigranta. Ob. Kołossowski przebiegał stan dzisiejszy państw europejskich, nie wierzył w trwałość S° przymierza, ale w wybawieniu naszej Ojczyzny na własne tylko siły liczyć zalecał. Ob. Rajmund Sumiński czytał rozprawę o patryotyźmie, wreszcie prezydujący sessyą solwował.

Krótkie to sprawozdanie przekonywa, że uczucia i głosy członków dwóch korporacyi demokratycznzch zlewały się razem w dniu tym uroczystym, a przecież żadna sprzeczność harmonii nie zamięszała; ta okoliczność powinnaby nakoniec otworzyć oczy ludziom, co rozerwanie przedłużyć pragną i zwrócić ich na drogę właściwą dobrym synom Polski.

Z Galicyi dnia 17 Grudnia. Już dawniej nadmieniłem o urzędniku policyj Gucie (Guth), który w czasie zajęcia wolnego miasta Krakowa trudnił się organizacyą policyi. Ten odznaczający się urzędnik, znowu od niedawnego czasu, według swego życzenia, powrócił do Austryi, i postawiony na czele policyj Przemyślskiej, o ledwie że tu swojej gorliwości w pełnieniu obowiązków nie stał się ofiarą. Dnia 17 Grudnia przechodząc zmierzchem przez ciemny kurytarz swego mięszkania, pchnięty sztyletem, tylko przez jego zsunięcie się po czwartym żebrze uniknął razu śmiertelnego. Morderca, którego rękę niewątpliwie polityczny fanatyzm uzbroił, uciekł, później dopiero ujęto jakieś podejrzane indywiduum, któremu jednakże popełnionej zbrodni nie dowiedziono.

Pan Guth, którego rana jest niebezpieczną, jest ten sam co wykrył zabójców Celaka i rewolucyjne działania w Krakowskiém odsłonił. Duch rewolucyjny istnieje dotąd w Gałicyi, i tylko przez nadzwyczajną czynność policyj rzucane nasienie zaraz w pierwszym zarodzie bytu zostaje przytłumione. Polska propaganda za granicą jest nieżmordowana. Jeden z Emissaryuszów, nazwiskiem Kulczyński, już od dawna tu działający, chronil się przed policyą, a gdy nareszcie jego mięszkanie odkryto, w chwili wejścia żandarmów wystrzalem pistoletowym odebral sobie życie, spaliwszy wprzód swoje papiery.

(Z Gazety Augsburskiej z dnia 3 Stycznia.)

Sprostowanie.

Na stronnicy 11, wiersz 11, *zamiast* narodowa *czytaj* narodowe. Na stronnicy 12 wiersz 8 *zamiast*: «Ten błąd pod względem ludzi okrywający system monarchyi, *czytaj*: Ten błąd pod względem ludzi okrywających swojémi imionami itd.» Na stronnicy 12 w wierszu 12, po wyrazach: doskonalego pojęcia, *dodaj*: o jedności i ufności potrzebnej do działania. Na stronnicy 12, wiersz 20, *zamiast*: w tradycyach narodu przekazywaly, *czytaj*: w tradycyach pamięci narodu przekazywaly.

—

Jeżeliby kto z prenumeratorów naszych nie odebral dla jakichkolwiek powodów poprzedzających numerów, może zglosić się do korrespondentów, lub wprost do redakcyi, a natychmiast mu przeslane zostaną.

Wszelkie pakiety i listy mają być adressowane *franco*: à Mr SARMATA, rue de Louvain, N° 12, à Bruxelles.

Pieniądze mogą być przesyłane wprost do Redakcyi, albo do korrespondentów w biletach bankowych lub dyliżansowych.

Listy niefrankowane przyjmowane nie będą.

---

w Bruxelli, dnia 15 Stycznia 1840 roku.

W DRUKARNI P.-J. VOGLET, PRZY ULICY L'EMPEREUR N° 20.